

SIERPIEŃ 2016

# KOCIEWIE

EMOCJE DLA  
KAŻDEGO

TEMAT NUMERU

*Zanim powstało Kociewie...*

W NUMERZE

**Nie leż, zwiedzaj** turystyka pełna wrażeń  
**Plachandry kociewskie** nasze gadki o tym i o tamtym  
**Spróbuj Kociewia** z regionalnej książki kucharskiej  
**Ruszaj na Kociewie** aktywnie wzdłuż i wszerz Regionu  
**Akcja Kociewie!** kalendarz najważniejszych chwil  
**Pogoda dla Regionu** czy słońce, czy deszcz...  
**Z Kociewia** w daleki świat  
**Na świecie...** na czasie...

# KOCIEWIE

EMOCJE DLA  
KAŻDEGO

redakcja  
**Piotr Kończewski**

teksty  
**Jarosław Wojciechowski**  
**Natalia Mrozińska**

współpraca  
**Artur Gliniewicz**

fotografie  
**Emilia Laskowska**  
**Krystyna Gierszewska**  
**Magdalena Forc-Cherek**  
**Tomasz Rogalski**  
**Andrzej Firyn**  
**Grodzisko Owidz**  
**Urząd Gminy Osiek**  
**Urząd Gminy Starogard Gdański**  
**Urząd Miasta Tczew**  
sxc.hu  
**Polska Organizacja Turystyczna**  
**Aktualności Turystyczne**

skład i opracowanie graficzne  
**Anna Kałdus**

wydawca



**Kociewski Ośrodek Informacji**  
**Turystycznej**  
ul. 30 Stycznia 4 / 83-110 Tczew  
tel./fax 58 531 37 41  
info@kociewie.eu  
www.lot.kociewie.eu

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo do redagowania i skrótów nadesłanych tekstów. Nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych.

## SPIS TREŚCI

### Nie leż, zwiedzaj **turystyka pełna wrażeń**

- ▶ Kociewie – podróż przez historię **3**
- ▶ Nasza historia, nasze legendy **5**
- ▶ Grodzisko Owidz 1011-2011 **7**
- ▶ Spełniające się marzenie **9**
- ▶ Witaj i „Dotknij historii” **11**
- ▶ Nie samą historią żyje człowiek **14**

### Plachandry kociewskie **nasze gadki o tym i o tamtym**

- ▶ O kobiecej stronie słowiańskości **15**
- ▶ Kociewskie Morze oknem na świat **20**

### Spróbuj Kociewia **z regionalnej książki kucharskiej**

- ▶ Zebrane z kociewskich drzew,  
uzbierane z kociewskich krzaków **17**

### Ruszał na Kociewie **aktywnie wzdłuż i wszerz Regionu**

- ▶ Z kociewskim wiatrem w plecy **18**

### Akcja Kociewie! **kalendarz najważniejszych chwil**

- ▶ Sierpień – po południu, po zmroku, nocą **22**

### Pogoda dla Regionu **czy słońce, czy deszcz...**

- ▶ Jaka pogoda na sierpień? **23**

### Z Kociewia **w daleki świat**

- ▶ Ciepło, cieplej... gorąco! Największe sukcesy  
Kociewiaków na Igrzyskach Olimpijskich **24**

### Na świecie... **na czasie...**

- ▶ Co szósty turysta zagraniczny wykupił  
przyjazd do Polski w biurze podróży **26**

## Wielu wrażeń na Kociewiu

# Kociewie – podróż przez historię

TEKST:

JAROSŁAW WOJCIECHOWSKI

ZDJĘCIA:

JAROSŁAW WOJCIECHOWSKI,  
ARCHIWUM LOT KOCIEWIE

Podróż przez historię, bo nie przez Kociewie. W tym numerze poświęcimy sporo miejsca czasom, gdy do Kociewia zostało jeszcze niemal tysiąc lat... Po raz pierwszy nazwa naszego Regionu w oficjalnych dokumentach pisanych pojawiła się w 1807 roku. Jak, gdzie i w jakim celu – to temat na zupełnie inne wydanie naszej gazety. Ważny jest fakt, że Kociewie przez tysiące lat Kociewiem nie było...



## Kociewie

## Scurgon

na mapie Ptolemeusza

## plemię Verizane

## od 1807 roku

to Kociewie i Kociewiaczy

Jednak mieszkańcy tych terenów poprzez czas kłaniają się w pas gościom i turystom już z zamierzonych czasów. Człowiek pojawił się tu około 8000 lat temu, 3500 lat temu przybyli tu Prasłowianie, a tuż przed początkiem naszej ery ujrzał światło dzienne pierwszy historycznie udokumentowany zapis o osadzie dzisiejszego Kociewia (*Scurgeon*, *Scurgon* – Skórcz), występujący na mapie Ptolemeusza.

W pierwszych pięciu stuleciach nowożytności przebiegał tu archaicznymi traktami Szlak Bursztynowy, wiodący

z Imperium Romanum nad pobliskie Mare Balticum. W tym samym czasie obecność swą kromlechami naznaczyły germańskie plemiona Gotów (zachodnie rubieże Kociewia – Odry).

Wczesne średniowiecze (VIII-XIII w.) to rozkwit budownictwa kilkudziesięciu grodzisk, z czego największe znajdowało się nad rzeką Wierzycą, nieopodal Starogardu Gdańskiego – o nim, czyli temacie tego wydania naszej gazety, dużo więcej na kolejnych stronach.

To, o czym wspomnieliśmy, uwiecznione zostało w zapisie Geografa Bawarskiego w połowie IX w., gdy wspomina on o plemieniu Verizane (Wierzycanie).

Następnie na ziemię tę dotarła chrystianizacja. W 997 roku misja wiodła tu tejszymi duktami św. Wojciecha. W 1091 roku siłę pomorskiego honoru i oręża musiał uznać okrutny książę Władysław Herman, ponosząc klęskę w bitwie pod Drzycimem. W burzliwych wiekach XII i XIII, w czasach konfliktów pomorsko-pruskich, na ziemiach tych osiadły (zmieniając już na zawsze jej przyszłość) najśłynniejsze zakony rycerskie – Starogardem Gdańskim władali joannici, a Terra Wanska (Ziemia Gniewska) zwińczyli swym słynnym zamczyskiem Krzyżacy. W 1274 roku z religijną posługą przybywa zgromadzenie cystersów, których chlubną siedzibą stał się Pelplin z imponującą po dziś dzień bazyliką katedralną. Średniowieczne nadwiślańskie grody odwiedzali polscy władcy – Przemysław II i Władysław Łokietek, który w 1306 roku stoczył nad Jeziorem Rokickim bitwę z Brandenburczykami. Był to okres niezwykłego rozwoju gospodarczego naszego regionu, gdy handlowymi spadkobiercami Bursztynowego Szlaku, prowadziły poszukujących dobrobytu ludzi Via Regia (Droga Królewska) i Via

Mercatorum (Droga Kupców). Pierwsza połowa XV w. to okres zamętu i pożogi – najazd husytów, lecz przede wszystkim żywa na całym świecie do dziś pamięć o wojnach polsko-krzyżackich, gdy po wiktorii grunwaldzkiej odzyskano miasta Gniew, Tczew, Starogard, Świecie.

To mieszczaństwo i rycerstwo z tych terenów, jako pierwsze przystąpiło w 1440 roku do Związku Pruskiego, aby przeciwstawić się ostatecznie krzyżackiej sile. To w Starogardzie Gdańskim rozpoczęła się Wojna Trzynastoletnia (1454-1466), zakończona definitywnym przepędzeniem ciemiężców z Pomorza.

Jednak wielka historia nadal toczyła koła swych bojowych wozów pomiędzy Wisłą, Wdą i Wierzycą. To tu, zimą 1657 roku nad Jeziorem Godziszewskim, bohater polskiego hymnu narodowego Stefan Czarniecki zwyciężył w czasie Potopu Szwedzkiego nieprzyjacielską armię.

To tu, w latach 1667-1696, starostwem w Gniewie zarządzał Jan Sobieski, z którym ramię w ramię podczas bitwy wiedeńskiej roku 1683 walczyły dwa pułki piechoty z tych ziem.

W latach zaborów pruskich, nieistnienia państwa polskiego na politycznej mapie Europy, region nasz z całych sił starał się pozostać ostoją polskości. W kronikach Świecia zapisał się autor hymnu narodowego, Józef Wybicki, a w tczewskich annałach kolejny polski bohater – gen. Henryk Dąbrowski, dowódca wywolielskiej armii w roku 1807 i... tu zakończmy. Na XIX, XX i XXI wiek przyjdzie czas. Teraz zapraszamy do lektury o fascynującym miejscu sprzed dokładnie tysiąca lat... Dziś atrakcja turystyczna Kociewia rodem z zamierzchłych dziejów.



# Nasza historia, nasze legendy

TEKST:  
NATALIA MROZIŃSKA  
ZDJĘCIA:  
GRODZISKO OWIDZ

Kociewie należy do najstarszych terenów osadniczych na Pomorzu. We wczesnym średniowieczu nastąpił znaczny wzrost liczby powstających osad, po których do dzisiaj pozostały liczne grodziska. W wiekach VII-XII wzdłuż samej rzeki Wierzycy oraz na północ od jej ujścia powstało dwadzieścia dziewięć grodów. Były one nie tylko siedzibami władców, ale także pełniły funkcje militarne czy gospodarcze.



Niedaleko Zblewa znajduje się wieś Borzechowo. Tam, na tzw. Białej Górze, znajdziemy zarys wałów grodziska wyżynnego, o którym wzmiankowano w 1908 i 1928 roku. W czasie wykopalisk natrafiono na odłamki ceramiki z XIII w. oraz fragment konstrukcji rusztowej. Natomiast na zachodnim brzegu jeziora Wielkiego Borzechowskiego znajduje się Wyspa Starocińska, na której kiedyś powstał gród wczesnośredniowieczny, potem zbudowany został zamek krzyżacki, a następnie dwór starostów borzechowskich. Według legendy starosta z rodziną w czasie wojen szwedzkich był zmuszony uciekać z wyspy. Kula armatnia dosięgła jednak jego łodzi. Starosta i jego córka zginęli, ocalała jedynie starościna. Mówi się też, że córka nie utonęła, ale będąc w sytuacji bez wyjścia sama skoczyła do wody. W miejscu gdzie to się ponoć stało, w czasie wichrów jezioro burzy się i „jęczy”. Dziś, w letnie jasne noce, można zauważyć kobiece widmo, które ukazuje się nad taflą.

Wracając do Starogardu Gdańskiego i kierując się na wschód przejedziemy przez wieś zwaną Brzeźnem Wielkim. Znajdziemy tam domniemane grodzisko wyżynne o nazwie Zamczysko lub Zapadły Klasztor. Znajduje się ono w rejonie przełomu Wierzycy,

na lewym brzegu rzeki. Jak podaje legenda, w noc świętojańską kiedy przyłożymy w tym miejscu ucho do ziemi, usłyszymy modły przywalonych gruzami cysterskich zakonników.

Do kolejnego grodziska już niedaleko. W Ciecholewach znajdziemy grodzisko wyżynne pod nazwą Zamkowa Góra, położone na północno-zachodnim brzegu Jeziora Zduńskiego. Zachowały się tam resztki ziemnodrewnianego wału obronowego z kamieniami obrosłymi mchem. Gród powstał prawdopodobnie w VII-XI w., choć odkrytą podczas wykopalisk ceramikę datuje się na X-XIII w. W pobliżu znajduje się ustronie leśne nazywane Biwakiem Cesarskim, które związane jest z podaniami o pobycie w nim samego Napoleona Bonaparte.

Największe, nadwiślańskie skupisko grodzisk wyżynnych na Kociewiu znajdziemy we wsi Ciepłe, na północ od Gniewu. Reprezentowane jest przez cztery warownie, z których trzy znajdują się obok siebie. Powstawały one w związku z różnorodnymi przeprawami przez Wisłę, aby kontrolować tranzyt i pobierać opłaty od obcych statków.

W Dzierżążnie znajduje się domniemane grodzisko wyżynne, pozostałość po grodzie z XII-XIV w., zlokalizowane w miej-



scu dzisiejszego kościoła. Według legendy pierwszy kościół w miejscowości zapadł się pod ziemię. Jego miejsce pokryły pastwiska. Pewnego razu ziemię zaczął ryc wół i nikt nie mógł go powstrzymać. Jakież było zdumienie ludzi, gdy z ziemi ukazały się ramiona krzyża. Mieszkańcy postanowili kopać dalej i po trzech dniach odkopali cały kościół. Mówi się, że ów byk co roku w dzień, w którym dokonał dzieła, zjawia się w tym miejscu, aby oddać cześć kościołowi.

Przy ujściu Wierzycy do Wisły leży Gniew. Tam, w IX w. znajdowały się dwa grody: jeden w pobliżu nieczynnej dziś stacji PKP, a drugi na wschód od Wierzycy – w miejscu, gdzie krzyżacy wybudowali potem zamek. Grody strzegły Drogi Królewskiej, szlaku wiślanego oraz terenów przed napadem Prusów. Do dziś krążą legendy o podziemiach, których korytarze miały prowadzić poza mury i fosy.

W pobliżu wsi Subkowy leży wieś Gorzędziej. W niej znajdziemy owalne grodzisko wyżynne, które jest pozostałością po grodzie z VII-IX w. Strzegł on szlaku lądowego i wiślanego. W 1251 roku był własnością księcia Sambora II. Zgodnie z legendą, w marcu 997 roku płynący Wisłą do Prus św. Wojciech zatrzymał się koło Gorzędzkiej, gdzie pod dębem odprawił mszę.

Jadąc na zachód, w kierunku Wdzydzkiego Parku Krajobrazowego znajdziemy się w Starej Kiszewie – grodzisko nizinne na lewym brzegu Wierzycy, gdzie dziś znajdują się ruiny zamku krzyżackiego, który został wzniesiony na miejscu dawnego grodu z XIV w. Według podania przydrożny kamień, przyniesiony przez miejscowych chłopów z ruin grodu, w każdą noc świętojańską przybiera postać pięknej młodej kobiety – Januty, pragnącej spotkać się z ukochanym Wawrzychem, który był tu więźniem.

Nieopodal Tczewa leży Lubiszewo. W nim istnieją dwa grodziska: nizinne, zwane Dolnym Zamkiem, jako pozostałość po grodzie z VII-IX w., który strzegł trasy królewskiej, oraz wyżynne – Górny Zamek, położone w miejscu dzisiejszego kościoła, pozostałość po grodzie powstałym w X-XI w., który w 1229 roku wskazywany był jako siedziba księcia Sambora II. Według legendy, pewnego dnia dwuletnia córka Sambora II Zwinistawa została porwana z podwórza przez drapieżnego ptaka. W pobliżu znalazło się też inne stworzenie, gryf, który wyrwał drapieżnikowi dziecko i zwrócił ojcu. Sambor w dowód wdzięczności

wprowadził gryfa do swego książęcego herbu, który z czasem znalazł się też w herbie miasta Tczewa.

Pomiędzy Gniewem a Nowem leży Opalenie. Znajdziemy tam grodzisko wyżynne po grodzie z VII-IX w. Według przekazów ludowych historią okolic interesował się król Jan III Sobieski, lecząc tu latem reumatyzm nabyty podczas służby wojskowej.

Niedaleko Zblewa leży Pinczyn, tam grodzisko wyżynne, położone nad lewym brzegiem rzeki Piesienicy. Jest pozostałością po grodzie z VIII lub IX w. Ceramika znaleziona podczas wykopalsk to wiek VIII-IX i XI-XII. Według podania, nieopodal grodziska stała karczma, w której często przesiadywali kupcy-rabusie. Skradzione łupy chowali w zakamarkach grodziska lub w nieopodal leżącej dolinie, nazywanej Piekietkiem, bowiem często łupy ginęły tam jak w piekle.

Jadąc w kierunku Świecia przejedziemy przez Sartowice. Znajduje się tam grodzisko wyżynne położone na skarpie nadwiślańskiej jako pozostałość po grodzie Świętopełka II (XIII w.), zabezpieczającym i kontrolującym przeprawy przez rzekę. Okoliczne wzgórza nazywa się Diabelskimi Górami lub Czarcimi Kazalniami. Według legendy przesiadywał na nich diabeł, który spychał ludzi do piekła, które miało kształt olbrzymiej jamy.

Za Świeciem natomiast, znajduje się Topolno, a w nim wczesno-średniowieczne grodzisko wzniesione na wzgórzu morenowym pradoliny Wisły prawdopodobnie na przełomie VIII-IX w. Ze względu na charakterystyczny kształt nazywane jest przez miejscową ludność „Talerzykiem”. Ze szczytu rozpościera się szeroka panorama na dolinę Wisły.

Jadąc z Tczewa do Starogardu Gdańskiego mijamy wieś Waćmierok. W niej znajduje się jedyne dobrze zachowane na Kociewiu grodzisko nizinne, pozostałość po grodzie z VIII-IX w. Legenda mówi o odbywających się przy jeziorze ostatnich pogańskich dożynkach, z udziałem świątyni Swaroga, Waćmia i jego córki Graży. Zakłócone zostały one przez książęcych rycerzy, reprezentujących nową wiarę chrześcijańską. Zgasili oni święty ogień, a postać Swaroga runęła na ziemię. Ocalała Graża, nie mogąca się z tym pogodzić, utopiła się w jeziorze. Na pamiątkę zmieniło ono kształt na podobny do stojącej, smutnej dziewczyny.

To tylko niektóre z grodzisk znajdujących się na Kociewiu. Zachęcamy do wybrania się na poszukiwania innych, możliwe, że wciąż nieodkrytych. Pozostałości po wczesno-średniowiecznych osadach to oczywiście nic innego jak rowy, wały i pagórki, jednak sam fakt, iż przed wieloma wiekami ziemie, które teraz nazywamy Kociewiem, miały tak wiele punktów obronnych oraz miejsc zorganizowanego zamieszkania pradawnej ludności, może być zachętą do zgłębiania zamierzcztych dziejów tej krainy.

Opracowano na podstawie:  
 J. Milewski, *Szlakiem prawdy i legendy o grodziskach VII-XIII wieku na Kociewiu*

# Grodzisko Owidz 1011-2011

TEKST:

JAROSŁAW WOJCIECHOWSKI

ZDJĘCIA:

GRODZISKO OWIDZ, ARCHIWUM  
LOT KOCIEWIE

Dzisiejsze Grodzisko Owidz to pozostałość po wczesnośredniowiecznej osadzie, którą założono na początku XI wieku. Jeśli miało to miejsce na przykład w 1011 roku, to musiało minąć tysiąc lat, by turyści mogli odwiedzić współczesną atrakcję turystyczną. A jak wyglądała w skrócie historia dawnego grodziska i tego miejsca przez całe millenium?



**Warownia  
nad Wierzycą**

**początek XI w.**

powstanie

**koniec XII w.**

upadek

**12-18 m**

wysokość

**120×50 m**

wymiary

Oczywiście dokładna data powstania grodziska nie jest znana. Przeprowadzone badania archeologiczne, a także analiza dziejowa okolicznych terenów, wskazują jednak właśnie na wczesnośredniowieczne pochodzenie grodu. Gród lokowano w dorzeczu Wierzycy, w jednym z jej zakoli około 2 kilometrów na wschód od Starogardu Gdańskiego. Nawet dla współczesnego laika konstrukcja sprzed wieków musi być imponująca. Wyniesiony na wysokość 12-18 metrów, o 120 metrach długości i 50 metrach szerokości gród był obronnym, gdyż odstraszał przyjezdnych samym widokiem. Dziś, metaforycznie pisząc, Grodzisko Owidz, otwarte jest dla gości-turystów ze wszystkich stron. Niedługo pierwsi jego mieszkańcy i budowni-

czowie starali się ze wszystkich sił, by było jak najbardziej niedostępne. Do grodu można było się dostać jedynie od jednej, zachodniej strony, gdyż cała reszta obwo-  
du opływały wody Wierzycy.

Oprócz waleń obronnych teren sprzyjał też początkom rolnictwa. Naturalne koryto rzeki oraz prace melioracyjne zaowocowały powstaniem żyznych gleb brunatnych i mułowo-torfowych.

Wał grodziska tworzyła trzyczęstowa skrzynia, którą wypełniono piaskiem, gliną i żwirem, próchnicą i faszyną, czyli wiązkami powiązanych gałęzi wiklinowych.

Przez stulecia drewniane elementy zostały spalone lub rozłożone. Zwieńczenie wału, jego palisada i kamienny płaszcz także nie przetrwały...

Grodzisko Owidz w czasach swojego rozkwitu wyglądało tak jak w historycznych filmach: brama główna, drewniana wieża obserwacyjna, palisada. Przestrzeń mieszkalna nie była rzecz jasna widoczna dla postronnych. Plac, wewnątrz grodziska zwane majdanem, składało się z zabudowań drewnianych. Gospodarze tego miejsca mieszkali w półziemiankach, gdyż ich domostwa były częściowo zagłębione w ziemi. Ani wspomniane domy, ani budynki gospodarcze nie przylegały bezpośrednio do wewnętrznej części wałów. Wewnątrz grodu powstał w ten sposób ciąg komunikacyjny. Ówczesni Słowianie byli dobrze przygotowani do trudów życia i przetrwania w świecie przed wieloma wiekami. Gród posiadał spiżarnie, wędzarnie, piece, śmietniki oraz grodzące płoty.

W wyobraźni postrzegamy tych dawnych ludzi jako przedromantycznych piewców ognia, wiatru, wody, płasających w wiankach na głowie w noc Kupały. Tak bywało od święta. Na co dzień ich życie wypełnione było licznymi obowiązkami: uprawą roli, hodowlą, rybołówstwem i łowiectwem. Wtedy też powstawały pierwsze zawody, a mistrzostwo w swoim fachu zdobywali pierwsi profesjonalści w kowalstwie, garncarstwie, szewstwie, włókiennictwie i ciesielstwie. O tym, że przestawały to być czasy przedromantyczne wskazuje również fakt, iż dawni mieszkańcy grodu myśleli w sposób merkantylny. Wykorzystali biegnący przez ich ziemię szlak z Gdańska do Wielkopolski – zajmowali się handlem, czego dowodem są znalezione po wiekach monety o niemieckim pochodzeniu. Handel miał także charakter wymienny, gdyż oprócz srebrnych monet (denarów) odkryto także odważniki.

Rozkwit Grodziska Owidz skończył się wraz z pożarem – strawił on wszystko, tak, że ślady spalenizny odnajdywane były podczas prac archeologicznych w każdym powstającym wykopie.



Największa świetność dawnego Owidza nie trwała długo – sto, może sto pięćdziesiąt lat. Powstała na początku XI wieku warownia upadła na koniec wieku XII.

### Minęło niemal osiemset lat...

W 1957 roku, na Kociewiu, nieopodal Starogardu Gdańskiego ruszyły pierwsze powierzchniowe prace archeologiczne. Wtedy i kolejnych latach 1961, 1962, 1967, 1972, 1986 i 1992 mieszkańcy Stolicy Kociewia mogli obserwować naukowców, którzy odkrywali ich przeszłość. Głębiej specjaliści brnęli od 1973 roku, gdy rozpoczęto badania wykopaliskowe. Kolejne z nich miały miejsce w 1975 roku, oraz w latach 1977-1979. Finał prac miał miejsce od 2006 do 2009 roku.

Jak obliczono, wieloletnie działania doprowadziły do założenia 33 wykopów. Wszystkie te stanowiska dały razem powierzchnię 623 m<sup>2</sup> – a to tylko 10% powierzchni całego grodziska!

Podczas badań powierzchniowych, sondażowych, wykopaliskowych oraz zwykłych znalezisk luźnych pozyskano prawie 37 000 fragmentów ceramiki, blisko 11 000 fragmentów kości zwierzęcych oraz około 400 tzw. zabytków wydzielonych sporządzonych z metali,

poroża, kości, gliny, kamienia, krzemienia, bursztynu oraz szkła.

Prace archeologiczne poświadczają miejscowe garncarstwo, hutnictwo, kowalstwo oraz ślady domowego rzemiosła. Mieszkańcy grodu zajmowali się uprawą roli, hodowlą, rybołówstwem i łowiectwem. Znaleźiska takie jak XI-wieczne denary (srebrne monety) czy odważniki wskazują na dokonywanie na terenie grodu również transakcji wymiennych.

Po kilkudziesięciu latach skrupulatnych badań, prac, wykopalisk owidzka warownia zaczęła odżywać... Najpierw relikty z nią związane znalazły swoje miejsce w muzealnych gablotach, by w 2012 roku Gród Owidz ponownie zwieńczył wzniesienie w zakolu Wierzycy pod Starogardem Gdańskim...

Opracowano na podstawie:

[www.owidzgrodzisko.pl](http://www.owidzgrodzisko.pl)



# Spełniające się marzenie

TEKST:

MAGDALENA FORC-CHEREK,  
REDAKCJA KOCIEWIE

ZDJĘCIA:

URZĄD GMINY STAROGARD  
GDAŃSKI, LGD CHATA  
KOCIEWIA

To był jesienny, pamiętny dzień, w którym w drzwiach biura Magdaleny Forc-Cherek w Urzędzie Gminy Starogard Gdański stanął pan Andrzej Błażyński – dyrektor Muzeum Ziemi Kociewskiej w Starogardzie i członek stowarzyszenia FIBULA. Powiedział, że potrzebuje pomocy i wsparcia przy ciekawej inicjatywie: rekonstrukcji Grodziska w Owidzu. Szukając zainteresowanych tematem pukał już do wielu drzwi. Trafił też do nich, do Gminy Starogard Gdański, gminy w której usytuowane jest grodzisko.

Jego pasja dla tego zadania udzieliła się Wójtowi Gminy Starogard Gdański Stanisławowi Połomowi i ówczesnemu Prezesowi Lokalnej Grupy Działania Chata Kociewia Marianowi Firgonowi. Zgodnie stwierdzili, że pomysł wart jest zaangażowania i rozważenia, by się na poważnie zająć działaniami umożliwiającymi spełnienie tego wielkiego marzenia pana Andrzeja i innych członków Stowarzyszenia FIBULA. To marzenie stało się też wielkim planem Gminy Starogard Gdański i LGD Chata Kociewia – planem na promowanie Kociewia i Gminy, na podniesienie jego i jej walorów turystycznych.

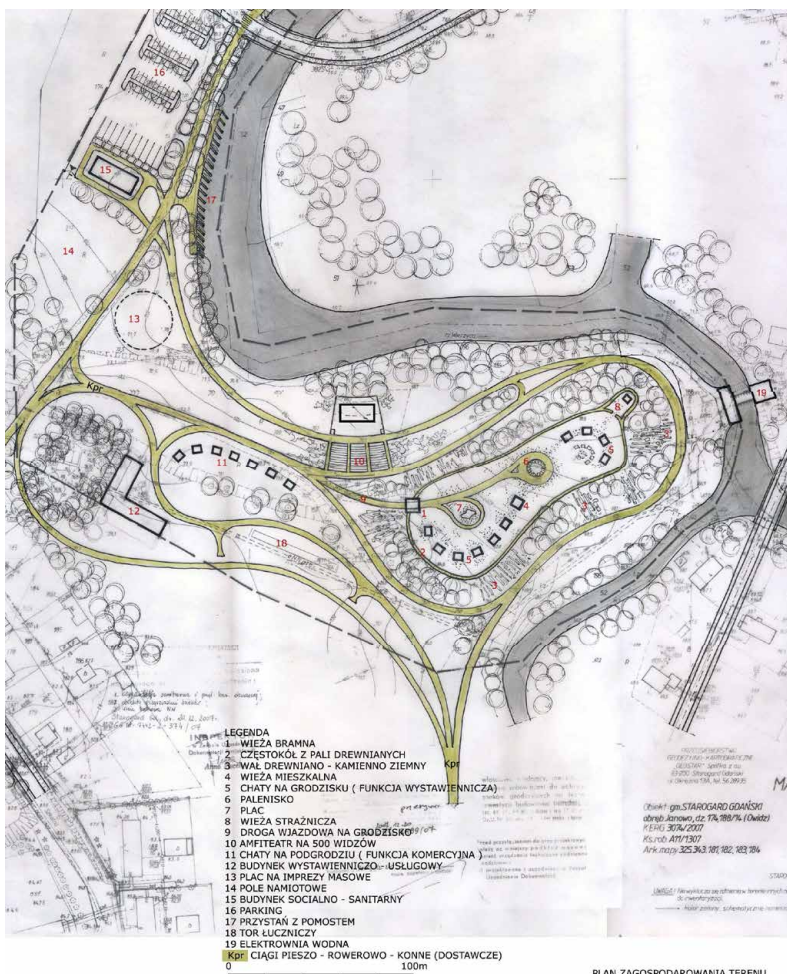
Akurat w tym czasie LGD Chata Kociewia dysponowała środkami na realizację Zintegrowanej Strategii Rozwoju Lokalnego w ramach Programu LEADER+. Zarząd Chaty Kociewia bez żadnych wątpliwości zgodził się na sfinansowanie stworzenia koncepcji zagospodarowania terenu. To ta koncepcja dała początek późniejszym działaniom inwestycyjnym dla tego projektu. Pozwoliła też zaangażować się Powiatowi Starogardzkiemu, który zgodził się na przekazanie terenu na odtworzenie Grodziska.

*- Po powstaniu koncepcji, kiedy znany był już zakres przedsięwzięcia wiele osób wątpiło w możliwość realizacji tego zadania... – mówi Magdalena Forc-Cherek, obecny Prezes LGD Chata Kociewia. - Jednak my – zapaleńcy – wierzyliśmy, że możliwe jest jego wykonanie. Tym bardziej, że projekt zyskiwał coraz szerszą przychylność. Dodatkowo w tym czasie weszły w życie nowe programy Unii Europejskiej na lata 2007-2013, które pozwalały na to, by*

*sfinansować z nich część kosztów takiego projektu. Trzeba powiedzieć, że w realizację tego zadania zaangażowało się wielu ludzi: pracowników Urzędu Gminy Starogard Gdański (wydziałów inwestycji, księgowości, planowania przestrzennego, rozwoju), projektantów, wykonawców robót budowlanych, inspektorów nadzoru. Trudno zliczyć i wymienić wszystkich pracujących na jego rzecz.*

*Jednak na pewno realizacja projektu nie udałaby się, gdyby Zarząd Województwa Pomorskiego z Marszałkiem Mieczysławem Strukiem na czele nie uwierzył, że wzbogaci on zasoby historyczne, turystyczne i kulturalne Pomorza.*

Dwukrotnie przedsięwzięcie dofinansowano w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomor-



skiego na lata 2007-2013 na realizację projektów obejmujących poszczególne elementy grodziska. Dwukrotnie twórcy otrzymali dofinansowanie w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 na realizację kolejnych jego elementów (w ramach programu LEADER od Lokalnej Grupy Działania Chata Kociewia i z Urzędu Marszałkowskiego w ramach działania Odnowa i rozwój wsi). Do realizowanych projektów przyłączyło się też Miasto Starogard Gdański, które było finansowym partnerem w ich realizacji.

*- Zaczęliśmy faktycznie wykonywać zadanie w 2007 roku i prace właściwie trwają do dziś – opowiada nam Magdalena Forc-Cherek. - Ciągłe jeszcze planujemy, jak to miejsce uatrakcyjnić, jak sprawić, żeby więcej osób chciało w nim być. Chcemy wykorzystać wszystkie dary natury, historii i kultury, które się ze sobą połączyły w Owidzu po to, by przybliżyć mieszkańcom i turystom naszą kociewską historię i kulturę. Budowę zaczęliśmy od zrekonstruowania*

*grodziska i wybudowania budynku wystawienniczego. Potem powstał amfiteatr i zaplecze parkingowe. Kolejne działania to plac zabaw i przystań. Przez cały ten czas dbaliśmy o zagospodarowanie zielenią i urządzenie całego ponad 8 hektarowego terenu. W tym roku powstaje ścieżka rowerowa od zjazdu na Owidz, do Janowa (skrzyżowanie z drogą 222 od Starogardu w kierunku Skórcza). Planujemy jeszcze urządzenie przystani kajakowej w ramach programu „Pomorskie szlaki kajakowe”.*

Minione lata dla zespołu biura LGD Chata Kociewia to był czas konstruowania wydatków w ramach projektów, planowania, pisania wniosków przez Magdalenę Forc-Cherek i jej zespół: Bartłomieja Sadowskiego i Karolinę Szambowską. To trudny i wspaniały jednocześnie czas realizacji tych projektów i współpracy ze wspaniałymi ludźmi: Marią Michel (naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Inwestycji), Marianem Firgonem (Prezesem LGD Chata Kociewia i z wielką



Magdalena Forc-Cherek,  
Wiceprezes LGD Chata Kociewia  
w latach 2006-2016,  
Naczelnik Wydziału Rozwoju  
Gminy Starogard Gdański,  
od czerwca 2016  
Prezes LGD Chata Kociewia



pasją głównym nadzorującym to zadanie w Urzędzie Gminy Starogard Gdański, Eugenią Treder (wspaniałą księgową, czuwającą nad poprawną finansową i księgową realizacją projektu) i Elżbietą Sadowską (przychylnym Skarbnikiem Gminy). To czas pracy z pełnym przyzwoleniem na te działania od Wójta Gminy Stanisława Połoma i Rady Gminy Starogard z jej Przewodniczącymi Janem Wierzbą i Jackiem Olszewskim. Rady, która traktuje Grodzisko Owidz jak turystyczny skarb i ciągle bardzo dba o jego rozwój, dobry wizerunek i aktywną działalność.

*- Wielkim dziełem jest to, że wszyscy pracujący przy realizacji przedsięwzięcia uwierzyli w to teraz już NASZE marzenie o Grodzisku w OWIDZU – mówi Magdalena Forc-Cherek. - Bez wątpliwości byli przekonani o potrzebie jego realizacji, pozwolili nam realizatorom działać. Bez wszystkich ludzi i instytucji naprawdę nie udało by się. Przed Przed Gminą Starogard Gdański jeszcze wiele wyzwań, których realizacja sprawi, że Grodzisko Owidz będzie jeszcze ciekawsze, bardziej atrakcyjne. Zapraszamy, by tego doświadczać tu w dni powszednie i od święta...*

# Witaj i „Dotknij historii”

TEKST:  
GRODZISKO OWIDZ,  
REDAKCJA KOCIEWIE

ZDJĘCIA:  
EMILIA LASKOWSKA,  
GRODZISKO OWIDZ

Zapraszamy do odwiedzin atrakcji turystycznej na skalę kraju. Grodzisko w Owidzu jest niepowtarzalnym obiektem dziedzictwa kulturowego. Stanowi największy zrekonstruowany gród wczesnośredniowieczny na Pomorzu. Średniowieczny Gród z majdanem, podgrodzie w malowniczym zakolu Wierzycy, plac zabaw, amfiteatr na 400 miejsc oraz budynek wystawienniczy z restauracją i dwiema przestronnymi salami – tworzą miejsce, które daje nieograniczone możliwości.



- Każda dziedzina wiedzy odpowiednio „pokazana” jest w stanie zainteresować nawet tych, którzy nie są nią zainteresowani – opowiada Marek „Nabi” Ruśniak, który w Grodzisku jest przewodnikiem. - Słowo „pokazana” jest tutaj kluczowe i użyłem go nie bez powodu. Staramy się, aby każdy, kto przekroczy bramy owidzkiego grodu dotknął historii, doświadczył życia w średniowiecznej osadzie, przeniósł się w czasie. Wszystkie eksponaty w chatkach można wziąć do ręki, przyjrzeć się im z bliska – często zachęcam turystów, aby zamknęli oczy i wyobrazili sobie, że mamy wiek XI, że za moment trzeba wyjść na polowanie, bo inaczej nie będzie co jeść, że z rzeki trzeba przynieść wodę do picia, że naczynie do którego tą wodę wlejemy często trzeba było najpierw samemu ulepić

z gliny. Nam, ludziom przyzwyczajonych do wszelkich wygód, ciężko sobie to nawet wyobrazić, choć często zwiedzających zachwyca cisza, spokój i fakt, że w tym miejscu magicznie zwalnia czas.

W Grodzisku można skorzystać z bogatej oferty warsztatowej. Na zajęciach ceramicznych poznać można różnorakie techniki, zobaczyć jak dawniej wytwarzano naczynia codziennego użytku oraz stworzyć własne dzieła z gliny. Na torze łuczniczym można zmierzyć się z łucznikami i nauczyć się strzelania z replik dawnych łuków, a w warsztacie menniczym wszyscy zainteresowani techniką pracy mincerza oraz narzędziami, którymi się posługiwał, mają szansę przyjrzeć się temu z bliska i własnoręcznie wykonać

replikę średniowiecznej monety, która będzie nie lada pamiątką z Owidza. Podczas imprez historycznych wiedzą dotyczącą swojego fachu dzielą się także: kowal, tkaczka i zielarka – zachęcając tym samym do spróbowania swoich sił w wykonywanych przez nich pracach. Taka forma podawania wiedzy jest o wiele bardziej atrakcyjna i idealnie wpisuje się w motto Grodziska, które brzmi: „Dotknij historii”.

Jest jeszcze jedna idea, która przyświeca temu miejscu, którego gościem najczęściej bywają dzieci, a mówi ona by uczyć bawiąc.

- Zdajemy sobie sprawę, że nie każdy, kto zawita w nasze progi, jest pasjonatem historii, zwłaszcza ci najmłodszy, dlatego szukamy form, które pozwolą im wynieść z pobytu

w Grodzisku nieco wiedzy, którą przemyca-  
my bawiąc się przy tym na całego – mówi  
Joanna Gerigk-Bojanowska, animatorka  
kultury w Owidzu.

Od dwóch lat w ofercie Grodziska jest  
urodzinowa gra terenowa – to pomysł na  
wyjątkową aranżację imprezy urodzino-  
wej dla dziecka i jego małych gości, któ-  
rych animatorzy zabierają na wyprawę  
z mapą w poszukiwaniu skarbu, ukrytego  
przez pradawnych mieszkańców Grodu.  
Bogata oferta dla przedszkoli i szkół za-  
chęca do zorganizowania w Grodzisku  
spotkań integracyjnych i wycieczek szko-  
lnych. Punktem obowiązkowym dla grup  
zorganizowanych jest emocjonująca roz-  
grywka dwóch drużyn, czyli Plebejada.  
Podczas tej zabawy uczestnicy cofają się  
w czasie do wieku XI, kiedy w jednej z gro-  
dowych chat mieszkało dwóch braci: Bę-

dzieciech i Bdzigost, którzy rywalizowali  
ze sobą w każdej możliwej dziedzinie.

**Plebejada to genialny  
sposób na integrację grupy.  
Zabawne konkurencje  
w średniowiecznym klimacie,  
budzą w dzieciakach ducha  
rywalizacji i sportowy zapał!  
Wyjeżdżamy stąd zmęczeni,  
ale zadowoleni.**

Ta opinia opiekuna jednej  
z wycieczek, bynajmniej nie jest  
odosobniona.

Dla tych, którzy interesują się historią  
i chcieliby przenieść się w czasie oraz po-  
czuć na własnej skórze, jak wyglądało życie  
w XI wieku, Grodzisko wprowadziło w tym  
roku nową ofertę: „Średniowieczna Zielona  
Szkoła”. Pomysł zrodził się w głowie nauczy-  
cielki historii ze Starego Pola, która w ra-  
mach nagrody dla uczniów uczestniczących  
w zajęciach historycznych i artystycznych  
w swojej szkole, zabrała młodzież do Gro-  
dziska. Trzy dni, które tu spędzili wypełnio-  
ne były przeróżnymi zajęciami związanymi  
z wszelkimi aspektami życia w słowiańskiej  
osadzie, łącznie z przygotowaniem po-  
siłków w grodowej kuchni. To była prawdzi-  
wa żywa lekcja historii.

Dzieciom dedykowane są również za-  
jęcia organizowane w czasie wakacji i ferii  
szkolnych. Jest to świetna alternatywa dla  
pracujących rodziców, którzy chcą zapew-  
nić swoim pociechom aktywnie i wesoło  
spędzony czas wolny od szkoły. Animato-  
rzy prowadzą zajęcia nie tylko z historią  
średniowiecza w tle, ale starają się dopaso-  
wać je do zainteresowań dzieci. Każdego  
dnia dzieci własnoręcznie tworzą oryginal-  
ne przedmioty dekoracyjne i codziennego  
użytku: ramki, doniczki, notesy, lampio-  
ny, zabawki. Poznają gry i zabawy, które  
doskonale znają ich rodzice, biorą udział  
w konkursach i quizach oraz spotkaniach  
z ciekawymi osobami (podróżnikami, in-  
struktorami różnych sportów, przedstawi-  
cielami ciekawych zawodów). Tu też przy-  
świeca Grodzisku idea, by uczyć bawiąc.

Malowniczo położone Grodzisko przy-  
ciąga swoim urokliwym krajobrazem, któ-  
ry staje się wyjątkowym tłem do zdjęć (se-  
sję fotograficzne: historyczne oraz ślubne)



oraz plenerów, malarskich i rzeźbiarskich. Jako że znajduje się na szlaku wodnym rzeki Wierzycy, stanowi atrakcyjny punkt biwakowy dla turystów uczestniczących w spływach kajakowych – bywa że podgrodzie mieni się od kolorowych namiotów.

Sam gród przyciąga filmowców. Na terenie Grodziska powstały już trzy filmy, między innymi: *Miecz i Krzyż* (można go obejrzeć podczas niektórych wydarzeń) oraz *Starigród 1197*, który opowiada historię powstania miasta Starogard.

W kalendarium Grodziska jest kilka pozycji, które warto zapamiętać, a które kultywują zarówno te starsze, jak i nowsze tradycje. Flagową imprezą tego miejsca są Wianki – tajemnicza noc dawnych obrzędów, która przyciąga tłumy zwolenników jednego z najradośniejszych świąt słowiańskich – Nocy Kupały. Tego czerwcowego dnia na turystów czekają koncerty zespołów folkowych, barwne inscenizacje historyczne i żywy gród średniowieczny z ówczesną kuchnią i pokazami rzemieślników. Wspomnieć też warto o historycznej majówce, która rozpoczyna sezon letni w Owidzu (1-3 maja), Nocy Muzeów, Dziecięcym Obleżeniu Grodu – czyli o obchodach Dnia Dziecka, czy też o Owidzkim Turnieju Łuczniczym, który w okresie wakacyjnym zmienia gród w arenę zmagania rekonstruktorów zajmujących się tucznictwem tradycyjnym z całej Polski.

Poza sezonem letnim Grodzisko stara się przyciągnąć nie tylko możliwością spaceru w wyjątkowej scenerii, ale różnego typu wydarzeniami i warsztatami. Jesienią zapraszani są szczególnie wszyscy amatorzy biegania (Bieg Cross Owidz), a zaraz potem całe rodziny na wspólne budowanie kasztanowej armii w Dniu Kasztana.

Grodzisko Owidz jak instytucja kultury dokłada wszelkich starań, aby każdy, kto przekroczy ich gościnne progi, zarówno ten mały, jak duży, opuścił je bogatszy w wiedzę i doświadczenia. Temat różnorodności działalności Grodziska Owidz na pewno nie został tu wyczerpany – zapraszamy, by śledzić tamtejsze poczynania na [facebook.com/GrodziskoOwidz](https://www.facebook.com/GrodziskoOwidz) oraz na stronie internetowej.



# Nie samą historią żyje człowiek

TEKST:

TOMASZ ROGALSKI, REDAKCJA KOCIEWIE

ZDJEŃCIA:

TOMASZ ROGALSKI, URZĄD GMINY STAROGARD  
GDAŃSKI

*- Gmina Starogard Gdański nie ma klasycznego gminnego ośrodka kultury – stwierdził Tomasz Rogalski, Naczelnik Wydziału Kultury, Sportu i Promocji UG Starogard Gdański.*

*- Kiedy zapadła decyzja o rekonstrukcji dawnego grodziska średniowiecznego, już wtedy zakładano, że będzie to nie tylko miejsce poświęcone historii, ale oferujące mieszkańcom znacznie więcej. W związku z tym powstały dwie sale wystawienniczo-konferencyjne i zaplecze umożliwiające bardzo szeroką działalność.*

Dzięki takim rozwiązaniom Grodzisko nie jest średniowiecznym skansenem, a tętniącą życiem instytucją kultury. Wernisaże malarstwa, rzeźby czy fotografii są na porządku dziennym. Okoliczni artyści mają nowe miejsce, w którym mogą prezentować swoje dokonania. Instytucja prowadzi bardzo szeroki wachlarz warsztatów twórczych, pozwalających rozwijać zainteresowania i pasje. Wytwarzanie

Turnieje rycerskie, inscenizacje bitew, pokazy rzemiosła dawnego czy życie wczesnośredniowiecznej wioski słowiańskiej to sztandarowe atrakcje, jakie funduje swoim gościom Grodzisko Owidz. Nie samą historią jednak człowiek żyje. Oferta jest znacznie bogatsza.

ceramiki, nauka rysunku, decoupage, ale także aerobik i salsation to tylko niektóre przykłady. Dla najmłodszych w ferie zimowe i letnie odbywają się bardzo atrakcyjne zajęcia. Nie ma czasu na nudę. Świetna zabawa sprawia, że chętnych nie brakuje.

*- Uważam, że miejsce ma ogromny potencjał i potencjał ten jest bardzo dobrze wykorzystywany z korzyścią dla mieszkańców – dodał Tomasz Rogalski. - Grodzisko świetnie wkomponowało się w krajobraz kulturalny Kociewia i jest już rozpoznawalną marką. W miejscu tym odbywają się eventy firmowe, konferencje naukowe czy zjazdy branżowe. Połączenie atrakcyjnego miejsca, szerokiej oferty oraz nastawienia na współpracę i ludzi przynosi oczekiwane efekty.*

Świetnym pomysłem była budowa pięknie usytuowanego amfiteatru, w którego tle płynie rzeka Wierzyca. Wykorzy-



Tomasz Rogalski,  
Naczelnik Wydziału Kultury, Sportu  
i Promocji UG Starogard Gdański

stywany on jest nie tylko do koncertów, ale odbywają się tam też różnego rodzaju gale. Tradycyjnie odbywa się tam podsumowanie sezonu Klubu Sportowego Beniaminek 03, a w tym roku po raz pierwszy miała miejsce uroczystość wręczenia nagród i medali nadanych przez Radę i Wójtę Gminy Starogard Gdański.

Wspomniana wcześniej Wierzyca to w ostatnim czasie bardzo popularne miejsce spływów kajakowych. Grodziskowa przystań to obowiązkowy punkt na trasie miłośników tej formy aktywnego wypoczynku. Część z nich decyduje się na rozbić swoich namiotów i spędzenie dłuższej chwili w tym uroczym zakątku.

Grodzisko Owidz to nie tylko warownia średniowieczna, gliniane skorupy i ganiający się w zbrojach wojowie. To miejsce tętniące życiem kulturalnym, które warto odwiedzić o każdej porze roku.



# O kobiecej stronie słowiańskości



Magdalena Cholewa, dyrektor Grodziska Owidz

**Lato szybko ucieka, niebawem babie lato... ech... Za nami jedna ze sztandarowych imprez organizowanych w Grodzisku Owidz, czyli „Wianki na Grodzisku”. W fotorelacjach często widać Panią kobieco przyozdobioną kwiecistym wiankiem na głowie. W natłoku spraw związanych z zarządzaniem, z pewnością trudno o czas na suszenie tych pamiątek, ale wspomnienia z pewnością pozostają?**

Czas imprez historycznych na naszym Grodzisku to dla mnie swoista nagroda za trudy dnia codziennego. To czas kiedy

z nieukrywaną radością przyodziewam słowiańskie suknie, ozdoby i żyję życiem rekonstruktora. Wtedy nawet stanie pół dnia przy ogniu podczas przyrządzania średniowiecznej strawy należy do przyjemności. Oczywiście dopadają mnie i w tym czasie sytuacje, kiedy trzeba w sekundzie powrócić do roli dyrektora i przeciwdziałać zagrożeniu totalnej katastrofy. Wieczorne biesiady przy ognisku rekompensują wszystko.

**Im coś bardziej autentyczne, prawdziwe, szczerze tym większe uznawanie**

**zyskuje w oczach innych. Goście najczęściej spotykają na terenie Grodziska wojów, łuczników, dawnych rzemieślników. Ale i spotkanie z Panią zaświadcza o „słowiańskiej pasji” w Pani. Skąd takie zainteresowania? Od dzieciństwa?**

**Nieco później?**

Pewnie nie mogę odważyć się na stwierdzenie, że w każdym drzemie tęsknota za prostotą, naturą, powrotem do korzeni, ale ze mną, od kiedy pamiętam, tak właśnie było. Jak wakacje, to najchętniej w górach, nad wodą, w lasach. Dużo chętniej idę na spacer z psem niż na zakupy. I to wszystko, co przynosi mi spokój i daje radość odnalazłam też w Grodzisku. Tu czas płynie inaczej. Wolniej. Wszystko wydaje się prostsze. Tutaj zrodziła się pasja do słowiańszczyzny. Tutaj też odkryłam, jak wielką frajdą jest rękodzieło. Z zacięciem nocami ręcznie szyłam suknie, zaplatałam krajki. W najbliższym czasie planuję zostać mistrzem garncarstwa! Wprawdzie pierwsze przygody z gliną mam już za sobą, pierwsze kubki, misy także, lecz teraz przyszedł czas na koło garncarskie. Już pod koniec sierpnia na tydzień zaszyję się w małej miejscowości pod Lublinem, by pod okiem prawdziwego mistrza poznawać tajniki tego rzemiosła.

**Co Panią szczególnie urzeka, co sprawia przyjemność w kobiecej słowiańskości? Czego szczególnie brak dziś w XXI wieku?**

W kobiecej słowiańskości najbardziej urzeka mnie kobiecość. XXI wiek stawia kobietom duże wymagania... samodzielność, niezależność, zorganizowanie, bycie fit, bycie slim, bycie sexi i wiele pozycji można by do tej listy dodawać. Gdy zakłada się zgrzebną lnianą suknię, można być sobą... Nie gonić, nie zabiegać. Wszyscy na te nasze szalone czasy polecają medytację, jako jedyny ratunek przed antydepresantami. Naturalnie zaczęłam zgłębiać wiedzę tajemną na ten temat, czynić próby wprowadzenia teorii w praktykę, jednak z efektem co najmniej marnym. To niewygodnie, to komar, to

hałas. Aż tu zaczynam szyć, pleść, lepić, tkąć i odnajduję swoją własną technikę medytacyjną! Polecam!

**Za nami „Wianki”, za nami też tarcze, lecz nie te obronne a strzelnicze. Odbędzie się także V edycja turnieju łuczniczego...** Tegoroczne „Wianki” to też był turniej łuczniczy, turniej sprawnościowo-bojowy, turniej plebejski, bieg dam. Sporo tego było. I właściwie wszystkie odbyły się po raz pierwszy na naszym grodzisku. Oprócz świetnej zabawy, zwycięzcy mogli liczyć również na nagrody finansowe. Ochotników więc nie brakowało. Mamy nadzieję, że grupy rekonstrukcyjne będą miały imprezę „Wianki na Grodzisku Owidz” wpisaną do kalendarza imprez obywatelskich. Przy okazji kieruję raz jeszcze wyrazy wdzięczności do naszych dwóch lokalnych grup: Starogardzkiego Bractwa Rycerskiego i Starogardzkiej Wolnej Drużyny Łuczniczej, które przygotowały i przeprowadziły wszystkie turnieje.

**Przy „Wiankach” było już o kobiecości, przy okazji wspominania turnieju łuczniczego porozmawiamy o byciu „macho”. Grodzisko Owidz zmienia odwiedzających je mężczyzn? Na zawodach strongmanów, wielu z widzów pręży muskuły i mówi z przekąsem, że gdyby potrenowali, to też by tak mogli. A najodważniejsi czasem rzucają wyzwanie sportowcom, gdy taka propozycja pada z głośników. A tu w Owidzu? Podczas zawodów łuczniczych, czy inscenizacji bitew ich twarze stają się nieco wojownicze?**

Rzeczywiście odzywają się w nich pierwotne instynkty wojowników, łowców, zdobywców. Ale też pięknie eksponują inne cechy, jak koncentracja, uważność, precyzja. Miło popatrzeć jak są sprawni, szybcy, mężczy i tacy rycerscy. Ale byłam też świadkiem takich zmagających wojów, gdzie zabawa się kończy, a zaczyna szaleńczy taniec śmierci... adrenalina w nadmiarze płata figle!

**Grodzisko dla kobiet, dla mężczyzn i z pewnością dla dzieci. A co za tym idzie dla całych rodzin.**

Staramy się aby duży i mały odnalazł dla siebie jakieś radości. I to w zakresie edukacji, kultury i rozrywki. Dotarły do nas małe zarzuty, że nie wszystkie imprezy

posiadają wątek historyczny, że nie do końca są spójne ze średniowiecznym klimatem. A my już wiemy, że Grodzisko to miejsce o takim potencjale, że może się tu zarówno odbywać turniej wojów, jak również wystawa psów, piknik naukowy, impreza sportowa czy ciesząca się ogromną popularnością Wioska Świętego Mikołaja.

**Radość całych rodzin przywodzi na myśl poczucie humoru. O fortyfikacjach, wierzeniach, a nawet kuchni dawnych Słowian wiemy całkiem sporo. Niestety nie wiemy nic o żartach, z których śmiano się tysięcy i więcej lat temu. A anegdotyczne wydarzenia w Grodzisku Owidz?**

Tegoroczne „Wianki”. Niedziela szósta rano. Śpię z innymi rekonstruktorami w wieży bramnej i słyszę mało cenzuralne słowa ekipy sprzątającej. Pomimo wczesnej godziny przypominam sobie, że jestem dyrektorem tej pięknej instytucji, wstaję więc pospiesznie, by zorientować się w sytuacji. Okazuje się, że mamy zbiegów. Owce mieszkające w naszej grodziskowej zagrodzie postanowiły dać nogę. Dwie duże i dwie małe. Zmartwienie ogromne, bo gdzie ich szukać. Pesymizm zewsząd docierał, że nie ma co nawet trudu sobie zadawać, bo pewnie już w pobliskich lasach buszują. Jednak dopadłam roweru, który był na widoku i pognałam do pobliskiego gospodarza, do którego owce do nas przybyły. Moja intuicja okazała się kolejny raz niezawodna, bo oczywiście białe uciekinierki pały się jakby nigdy nic na swoim podwórzu. Kilka dni później przyjechały do nas już inne, bo te cwaniary podobno uciekałyby już zawsze. Inna śmieszna historia dotyczy mnie jeszcze bardziej osobiście. Otóż dwukrotnie już oficjalnie, raz podczas programu w Panoramic Gdańskiej i raz w oficjalnym piśmie z policji, nazwano mnie Magdaleną Owidz – pomyślę chyba nad zmianą...

**Ha ha ha! Bycie Dyrektorką Grodziska Owidz to jednak nie śmichy-chichy... To poważny matriarchat. Trudno kobiecie sprawować władzę w tak bardzo męskim na pierwszy rzut oka świecie?**

Świat nie jest aż taki męski. Jest za to często bardzo techniczny. Studiowanie projektów wykonawczych, przeglądy, pomiary, awarie. Przy tak dużym obiekcie

sporo tego. Ale przy wsparciu niezawodnych specjalistów i częściowo dzięki technicznemu wykształceniu, ten dział też nie jest taki straszny.

**Podczas jednej z turystycznych rozmów słyszeliśmy gdzieś w Polsce określenie „Muszą Państwo przyjechać do Owidza pod Starogardem Gdańskim – to taki pomorski Biskupin. To komplement, czy wyzwanie by nie być „polskim Bradem Pittem”?**

Wyzwanie, by w pełni zasłużyć na ten komplement. Biskupin to piękne historycznie miejsce. Może służyć za wzór takiemu młodzieńcowi jak Grodzisko Owidz.

**Grodzisko Owidz kwitnie i rozkwita. I wiankami i wachlarzem oferty turystycznej. Rozbudowana infrastruktura, bogaty kalendarz najróżnorodniejszych imprez, profesjonalny zespół pracowników pełen autentycznej pasji – jakie są Wasze marzenia, te osiągalne na strzał z łuku, ale i może takie z hollywoodzkim rozmachem?**

Podobno marzeniami należy się dzielić, bo dopiero wtedy się spełniają! Te małe z reguły na bieżąco udaje nam się realizować, bo wszyscy jesteśmy absolutnie zakręceni na punkcie tego miejsca, a wtedy przeszkód brak. A takie duże marzenie to zorganizowanie Festiwalu Kultury Słowiańskiej. Mamy już nawet pomysł na nazwę. „ŚwiatOwidz”. Teraz tylko znaleźć środki na realizację i do dzieła.

**Tego życzymy Pani i wszystkim innym z Grodziska Owidz. A na co zapraszamy teraz? Co w Grodzisku Owidz w najbliższym czasie?**

Spędź jesień z Grodziskiem Owidz! Już na początku września święto słowiańskie Perunica Jesienna ze spektaklem światło-dźwięk „Noc Peruna”. A potem również ciekawie: Bieg CrossOwidz, Kociewski Festiwal Nauki, liczne warsztaty i wyjątkowe koncerty. I absolutnie koniecznie należy na początku grudnia przybyć do nas, by ten jedyny raz w roku zobaczyć gród migoczący milionami białych światełek, odwiedzić Chatę Świętego Mikołaja, pomóc elfiej załodze w przygotowaniach do świąt i cieszyć się wyjątkowym bożonarodzeniowym klimatem.

Do zobaczenia w Grodzisku Owidz!



# Zebrane z kociewskich drzew, uzbierane z kociewskich krzaków

Wakacje po połowie, lato w pełni. Jeśli jeszcze nie teraz, to już za chwilę będzie się można raczyć kolejnymi gatunkami owoców. Dziś polecamy upiec coś smacznego i, co równie ważne, poręcznego na kociewską wędrówkę. Aby zatrzymać rozgrzewający żar lata w kolejnej nalewce z pewnością nie musimy nikogo już dodatkowo namawiać...



## Ciasto ze śliwkami

25 dag masła  
1½ szklanki cukru  
5 jaj  
1 szklanka mąki ziemniaczanej  
2 szklanki mąki pszennej  
1 łyżeczka proszku do pieczenia  
70 dag śliwek węgerek

### Kruszonka

5 dag masła  
½ szklanki mąki  
½ szklanki cukru  
½ łyżeczki proszku do pieczenia

### Sposób przyrządzenia:

Masło utrzeć z cukrem dodając po jednym jajku i cały czas starannie ucierać. Wsypać mąkę ziemniaczaną i wymieszać, następnie dodać mąkę pszenną wymieszaną z proszkiem. Dokładnie utrzeć i wyłożyć na wysmarowaną foremkę o wymiarach 25×36 cm. Ciasto równomiernie rozsmarować łyżką i układać połówki wypieczonych węgerek (przeciętą stroną do góry). Całe ciasto pokryć kruszonką. Piec 40 min w temperaturze 180°C. Można polukrować.



## Pierozki z jabłkami

2½ szklanki mąki  
20 dag masła  
1 jajo  
1 żółtko  
2 dag drożdży  
1 łyżeczka cukru  
3 łyżki śmietany  
8 średnich jabłek  
2 łyżeczki cynamonu  
cukier waniliowy

### Lukier

1 białko  
1 szklanka cukru-pudru

### Sposób przyrządzenia:

Jabłka obrać, wydrążyć gniazda nasienne, pokroić na ósemki, wymieszać z cynamonem i cukrem waniliowym. Drożdże wymieszać ze śmietaną i cukrem, a następnie posiekać z pozostałymi składnikami. Dobrze zagnieść i porcjami wałkować na cienki placek. Szklanką wycinać krążki. Do każdego krążka włożyć jabłko i zlepować brzegi. Układać na wyłożonej papierem blaszce i piec w piekarniku około 25 minut w temperaturze 180°C. Posmarować lukrem.

## Nalewka malinowa

2 kg malin  
3 szklanki cukru  
1 szklanka wody  
½ litra spirytusu 96%  
½ litra wódki 40%

### Sposób przyrządzenia:

Umyte owoce wkładać do słoja przesypując cukrem. Do słoja wlać wodę (wcześniej przegotowaną i ostudzoną). Lekko przemieszać, przykryć ściereczką i odstawić na dwa dni. Gdy owoce puszcza sok do słoja wlać spirytus oraz wódkę, szczelnie zakręcić i odstawić w ciemne miejsce na dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach nalewkę przecedzić za pomocą gazy. Rozlać do butelek i odstawić w ciemne miejsce na kolejne dwa tygodnie.



## Lemoniada z lipy

1 szklanka kwiatu lipy (świeży lub suszony)  
1 cytryna – wycisnąć sok  
½ szklanki miodu lipowego  
1 litr wody gazowanej

### Sposób przyrządzenia:

Kwiat lipy zalać wrzątkiem i zostawić do ostudzenia. Przeceścić i wymieszać z miodem lipowym. Następnie dodać sok z cytryny i wodę gazowaną. Wymieszać i wlać do dzbanka z kostkami lodu. Lemoniadę podawać w wysokiej szklance ze słomką. Do każdej porcji można dodać świeży kwiatek lipy, a gdy nie ma już kwiatów to kawałek cytryny.



Smaki spisuje, tworzy i serwuje Kociewska Mistrzyni Kulinarna – **Krystyna Gierszewska**

# Z kociewskim wiatrem w plecy

TEKST:  
ANDRZEJ FIRYN, REDAKCJA  
KOCIEWIE  
ZDJĘCIA:  
ANDRZEJ FIRYN, URZĄD GMINY  
OSIEK

W skład terenów kociewskich wchodzi nie tylko ziemie, ale i jeziora. Jest ich wiele. Małych i większych. Kałębie jest największym akwenem na Kociewiu. Z nim ważną część swojego życia związał Andrzej Firyn - żeglarz, instruktor żeglarstwa Polskiego Związku Żeglarskiego z wieloletnim stażem nie tylko z Morza Kociewskiego, Kociewiak.



## Jeziro Kałębie

## Kociewskie Morze

**4,66 km<sup>2</sup>**

powierzchnia

**21 m**

głębokość maksymalna

**87,6 m n.p.m.**

wysokość lustra

Gdy był małym chłopcem przyjeżdżał do Osieka na wakacje i słyszał od starych, miejscowych rybaków, że wypływają w morze. Wówczas myślał, że jeżdżą oni rybaczyć nad nasz Bałtyk. Dopiero w opowieściach rybaka Pana Edwarda Szumały usłyszał, że nazwa Morze Kociewskie wzięta się od tego, że jest ono największe na Kociewiu. Żeglując tutaj od 36 lat przekonał się, że dla małych żaglówek jest równie niebezpieczne jak prawdziwe morze. Jako pasjonat starych map Kociewia, śledzi publikacje w bibliotekach cyfrowych. Odkrył, że jeszcze kilkaset lat temu obecne jeziora Czarne i Kałębie tworzyły jeden akwen i wówczas to była prawdziwie wielka masa wody. Może z dawnych czasów pozostała nazwa wielkiej wody jako morza? Jezioro Kałębie jest specyficznym akwenem. Płytkie, ukierunkowane SW-NE (południowo-za-

chodni-północno-wschodni - przyp. red.) czyli w osi najczęściej występujących silnych wiatrów. Wiatr rozpędza się od Okarpca mija wyspę, w prostej linii mknie na przesmyk między Folwarkiem a Wycinkami, następnie na zatokę Osiecką. Uwielbiają tą trasę windsurferowcy. Najsilniejsze wiatry służą biciu rekordów prędkości oraz pływaniu w ślizgu. Na tzw. dużym jeziorze, prawie że na środku, jest podwodna wyspa z głębokością ok 1,2 m o średnicy 150 m. W sezonie żeglarskim jest ona oznaczona wielką okrągłą dmuchaną boją. Kiedyś była koloru czerwonego, obecnie z powodu mew oraz słońca jest to kolor nijaki, szaro biały wyblakły czerwony. Zmęczeni miłośnicy deski z żaglem mogą tam odpocząć stojąc po pas w wodzie.

Większość żeglarstwa jachtowego realizowanego na jeziorze Kałębie to żeglarstwo rekreacyjno-turystyczne. Towa-



rzystwo Żeglarzy Morza Kociewskiego, Agroturystyczna Stanica Żeglarska Firyn organizują Regaty Morza Kociewskiego w kategorii Jachty Żaglowe. Gromadzą one głównie miłośników żeglarstwa turystycznego i rodzinnego. Natomiast edycja tychże regat organizowana przez Uczniowski Klub Sportowy „Kałębie” w kategorii windsurfing gromadzi głównie sportowców – młodych jak i dojrzałych.

Miejscowi instruktorzy specjalizują się w nauczaniu żeglarstwa rodzinnego i bezpiecznego żeglowania bez zbędnej adrenaliny. Uczą jak unikać niebezpiecznych przechyłków, jak dobierać żagle do panujących warunków wietrznych. Podstawą przy rozpoczynaniu szkolenia jest zdobycie umiejętności reflowania żagli w porcie przed wypłynięciem czy też w trakcie żeglugi. Zdawalność kursantów wynosi około 90%.

Te 10% to są osoby, które nie podchodzą do egzaminów ponieważ koń-

czyły zajęcia doszkalające lub chcące żeglować na tzw. bezpłatnie. Co to jest bezpłatnie? Aby żeglować na wodach śródlądowych w Polsce jachtami do 7,5 m długości, nie potrzeba legitymować się patentem żeglarza jachtowego – potrzebne są umiejętności i wiedza. Natomiast jeżeli chce się prowadzić większe jachty niż 7,5 m należy posiadać patent żeglarza jachtowego.

Wielu gości na Kałębiu wykorzystuje tylko i wyłącznie zajęcia doszkalające. Podczas tych zajęć żeglarze uczą się pływać jachtem do tyłu, parkować na żaglach, hamować na cumach i szpringach. Zajęcia są bardzo ciekawe nawet dla laików. Dlatego zdarza się, że nawet osoby spoza kursu uczestniczą w zajęciach jako załoganci.

Kałębie czeka głównie na ludzi aktywnych. Oprócz jachtów w ofercie Agroturystycznej Stanicy Żeglarskiej FIRYN są atrakcje: kajaki, rowery lądowe, wyciecz-

ki turystyczne z gospodarzem po gminie Osiek, wypad do zaprzyjaźnionego tradycyjnego gospodarstwa rolnego na konie, kuligi, jazdy bryczką.

Co najbardziej fascynuje i urzeka fanów żagli i masztów? Cisza i spokój. Kontakt z siłami przyrody, które można okiełznać. Na początku jest zawsze zdziwienie, że żagłówki mogą pływać nie tylko z wiatrem, lecz również pod wiatr. Że płyną nie tylko do przodu, ale i do tyłu.

Jeziro Kałębie to nie tylko jachty i windsurfingi. To nie tylko żagle. To również wędkarstwo. Wielka ilość ryb najprzeróżniejszych gatunków. Leszcze, sandacze, liny, szczupaki, płocie, krasnopióry, karpie, węgorze. Wszystkie te ryby można łowić na wędkę z wody przy osieckiej plaży.

Atrakcją jeziora również są pozostałości zamku, półwysep folwark z archeologicznymi odkryciami z czasów neolitu i epok miedzi i żelaza. To skarby z czasów rzymskich. To historia i legendy – na przykład o skarbie zatopionym podczas odwrotu armii napoleońskiej. Kałębie to również Centrum Rehabilitacji i Rekreacji Dobry Brat z różnorodnością zabiegów.

Jedną wielką atrakcją to przyroda: plaży i gady żyjące w jeziorze i na jego obrzeżach, prześliczne nenufary, czaple, żurawie mieszkające nad jeziorem, a pozabawione strachu przed ludźmi. Można podpuścić do nich, podejść na wyciągnięcie ręki. Te czaple opuściły rezerwat Czapli Wierch i zamieszkały nad Kałębiem w Osieku, niedaleko siedzib ludzkich. One mają chyba w głębokim poważaniu zasady ochrony przyrody.



Osiek nad jeziorem Kałębie

# Kociewskie Morze oknem na świat



Andrzej Firyn, żeglarz, instruktor, Kociewiak

## Jakie sporty można uprawiać na jeziorze Kałębie?

Bardzo szerokie pytanie. Sporty na jeziorze Kałębie to nie tylko te uprawiane na wodzie czyli pływanie, żeglarstwo jachtowe, deskowe – windsurfing. To również triathlon. Pływanie, kolarstwo, bieganie. W triathlonie liczy się również czas na przebranie strojów. Zimą przy dobrych warunkach lodowych uprawiamy żeglarstwo lodowe. W tym iceboardy, bojery, iceflayer, łyżwiarstwo, połączenie snowboardu z kitesurfingiem.

## Windsurfing to ciągle chyba niepoprzeźnie uprawiana dyscyplina.

Twierdzę, że jest to bardzo popularna dyscyplina. Wystarczy pojechać nad nasze jezioro w Wycinkach lub od strony Dobrego Brata i wówczas można zauważyć jak wiele windsurferów żegluje, stawia pierwsze kroki na deskach, uczy się żeglować.

## Czy turyści przebywający u Państwa chętnie podejmują się wyzwania, czy jednak wolą podziwiać Kałębie z leżaka na brzegu jeziora?

Prowadzimy Agroturystyczną Stację Żeglarską FIRYN w Osieku. Część naszych gruntów, które są wykorzystywane do działalności agroturystycznej leżą nad samym jeziorem, ale jednocześnie w centrum wsi. Na niewielkiej linii brzegowej, na jeziorze przy plaży wiejskiej stacjonuje kilkanaście żaglówek, jachtów. Są to jednostki będące własnością osób prywatnych, stowarzyszeń, ZHP w Starogardzie Gdańskim. Na ich bazie dla naszych gości prowadzimy zajęcia żeglarskie, kończące się egzaminami na patent żeglarza jachtowego. Kursy te skierowane są do osób, które ukończyły 14 rok życia. Każda rodzina przebywająca u nas na agrowczasach, ma szansę podjąć żeglarskie wyzwanie i próbować swoich sił w prowadzeniu jachtu żaglowego lub

bycia wykwalifikowaną załogą. Wielu mieszkańców, jest zdziwionych tym, że razem z rodzicami czy też dziadkami mogą pływać małe dzieci, wnuki.

## Mają Państwo jakieś sprawdzone sposoby, by ich namówić na aktywniejsze spędzenie czasu nad wodą?

Namawianie naszych gości do aktywnego spędzenia czasu rozpoczyna się przy stole. Gospodyni, moja żona Lena, przygotowuje przepyszne posiłki. Podczas wspólnych śniadań, obiadów, kolacji opowiadamy o ciekawych miejscach i atrakcjach. W ten sposób zachęcamy do różnych form aktywnego spędzenia czasu. W zeszłym tygodniu nasz 91-letni gość poszedł do IT w Osieku. Chciał uzyskać informacje o atrakcjach, ciekawych miejscach w gminie Osiek. Dowiedział się, że jest rezerwat cisów. Lecz gdzie i jak tam dojechać to mu nie powiedziano. Na drugi dzień zabrałem gości na zmotory-

zowaną wycieczkę i pokazałem ciekawe miejsca w zachodniej części gminy Osiek. Drewniany Kasparus z przepięknym kościółkiem, uroczyska na rzeczce Brzeżanek zamieszkałe przez bobry, kamień graniczny z czasów pruskich z napisem „Kreis Pr Stargard” z drugiej strony „Kreis Schweitz” i wiele innych ciekawostek. Atrakcji w gminie jest wiele, lecz brak zbiorczych opracowań w tym temacie.

**A co z tymi, którzy boją się wody? Czy można ten strach jakoś przezwyciężyć?**

Strach przed wodą jest atawistyczny. Uważam, że wody nie należy się bać, lecz ją szanować. Postępować ostrożnie, korzystać racjonalnie z zachowaniem zasad bezpieczeństwa.

**Zbliżają się XIII Regaty Gąsiorowskiego... Pechowa trzynastka... A dla żeglarzy?**

**Czy może mają swoje własne przesady?** Przesady żeglarskie biorą się z historii i etyki. Na przykład dlaczego na jachcie nie wolno gwizdać. Według etyki gwizd na statku żaglowym był sposobem wydawania komend. Gwizd trapezowy był zastrzeżony dla kapitana lub wyższych oficerów jak np. admirał. Gwizdem trapezowym oddawano salut wchodzącemu po trapie kapitanowi, admirałowi lub gościom kapitana.

**A poza jeziorem Kałębie, czy jest jakieś inne miejsce, gdzie marzy Pan pożeglować?**

Spotkałem się kiedyś w morzu z niezją-cym już senatorem Andrzejem Grzybem. Płynął w rejs na dorse motosailerem, na którym pływałem zawodowo. Zobaczył mnie i zawołał: „Firynek z małego Osieka na takim dużym morzu!”. Na to odpowiedziałem: „lecz ze stażem z Morza Kociewskiego!”. Bałtyk to moje ulubione morze do żeglowania. Jest taki troszkę większy od naszego jeziorka. Popłyniesz dzień w jedną stronę i w jakiś brzeg uderzysz. Przepłynąłem Morze Północne. Zahaczyłem o Atlantyk. Posmakowałem ciepłego Adriatyku. W 2006 roku miałem możliwość poprowadzenia jachtu na Spitzbergen. Niestety zdrowie zaszwan-kowało i to mocno. Do dzisiaj marzę, aby popłynąć w lodowate wody...



# Sierpień – po południu, po zmroku, nocą...

Bawimy się w weekendy, ale i bywa, że w zwykły dzień lata znajdzie się wydarzenie, w którym warto wziąć udział. Letnie koncerty i gorące festyny, inscenizacje bitewne i rozgrywki sportowe, uczyty kulinarne i stawy duchowe. Można pojechać i przeżyć w pojedynkę, w parze, rodzinie lub luzacką paczką dobrych znajomych. Wszędzie tam będzie można poznać nowe osoby i nawiązać znajomości, a może i nawet przyjaźnie z Kociewiakami.



**12-15 sierpnia**

**XX Międzynarodowy  
Festiwal Muzyki GOSPEL**

📍 Gniew

🌐 [www.gospel-festiwal.pl](http://www.gospel-festiwal.pl)



**13-14 sierpnia**

**19. Kociewsko-Borowiacki  
Rajd Rowerowy**

📍 Pelplin-Borzechowo-  
Pelplin

🌐 [www.lot.kociewie.eu](http://www.lot.kociewie.eu)



**15 sierpnia**

**Dzień  
św. Bernarda**

📍 Pelplin

🌐 [www.diecezja-pelplin.pl](http://www.diecezja-pelplin.pl)



**20-21 sierpnia**

**Festiwal  
Smaku**

📍 Gruczno

🌐 [www.festivalsmaku.pl](http://www.festivalsmaku.pl)



**20-21 sierpnia**

**Deyna  
Cup Junior**

📍 Starogard Gdański

🌐 [www.deynacupjunior.pl](http://www.deynacupjunior.pl)



**21 sierpnia**

**Motocross Pączewo 2016**

📍 Pączewo

🌐 [facebook.pl/teammxskorc](https://facebook.pl/teammxskorc)



**26 sierpnia**

**In Memoriam – XV Festiwal  
Grzegorza Ciechowskiego**

📍 Tczew

🌐 [www.festiwal-ciechowskiego.pl](http://www.festiwal-ciechowskiego.pl)


































**27 sierpnia**

**Śliwkowe  
spotkania**

📍 Nowe

🌐 [www.gminanowe.pl](http://www.gminanowe.pl)

# Jaka pogoda na sierpień?

Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota	Niedziela
 <b>1</b> ☀️ 22 🌙 12	 <b>2</b> ☀️ 21 🌙 12	 <b>3</b> ☀️ 22 🌙 11	 <b>4</b> ☀️ 24 🌙 13	 <b>5</b> ☀️ 25 🌙 17	 <b>6</b> ☀️ 22 🌙 15	 <b>7</b> ☀️ 23 🌙 14
 <b>8</b> ☀️ 26 🌙 17	 <b>9</b> ☀️ 27 🌙 17	 <b>10</b> ☀️ 24 🌙 13	 <b>11</b> ☀️ 21 🌙 17	 <b>12</b> ☀️ 23 🌙 15	 <b>13</b> ☀️ 22 🌙 13	 <b>14</b> ☀️ 24 🌙 15
 <b>15</b> ☀️ 20 🌙 16	 <b>16</b> ☀️ 16 🌙 14	 <b>17</b> ☀️ 20 🌙 13	 <b>18</b> ☀️ 25 🌙 18	 <b>19</b> ☀️ 24 🌙 17	 <b>20</b> ☀️ 22 🌙 17	 <b>21</b> ☀️ 23 🌙 17
 <b>22</b> ☀️ 25 🌙 16	 <b>23</b> ☀️ 25 🌙 17	 <b>24</b> ☀️ 23 🌙 18	 <b>25</b> ☀️ 24 🌙 17	 <b>26</b> ☀️ 19 🌙 18	 <b>27</b> ☀️ 21 🌙 17	 <b>28</b> ☀️ 21 🌙 15
 <b>29</b> ☀️ 21 🌙 16	 <b>30</b> ☀️ 18 🌙 16	 <b>31</b> ☀️ 18 🌙 13				

Sierpień to kolejny miesiąc tak zwanego sezonu turystycznego i choć branża turystyczna w Polsce dwój się i troj, niestety ostatni. Taki mamy klimat – a właściwie układ przerwy wakacyjnej, a to ta właśnie w większości determinuje czas wypoczynku i urlopów Polaków. Ten ostatni miesiąc letnich wakacji w pogodzie zapowiada się całkiem niezłe, a zatem ci wszyscy, którzy jeszcze nie skorzystali z urlopu i wypoczynku mogą być spokojni – nie zabraknie słonecznych chwil i letniej temperatury, choć upałów nie będzie.

Podobnie, jak w lipcu, tak i w sierpniu, inaczej prognozy się układają dla Polski, zwłaszcza południowej i wschodniej czę-

ści – inaczej zaś dla Pomorza, w tym Kociewia. Od 23 do 26 stopni Celsjusza to średnie temperatury dla kraju. Najcieplej ma być na Dolnym Śląsku, a także na Podlasiu i Lubelszczyźnie. Na Pomorzu jednak będą to raczej temperatury pomiędzy 20 a 25 stopni Celsjusza.

W miarę ciepły będzie u nas początek miesiąca, ale za to z przelotnymi deszczami. Po przejściu frontów atmosferycznych napłynie chłodniejsze powietrze co będzie skutkowało niższymi temperaturami, zwłaszcza w nocy – od 13 do 15 stopni. Nie wrócą już upalne dni z temperaturą powyżej 30 kresek, za to będziemy mogli się cieszyć ciepłymi dniami z temperaturą

nie spadającą poniżej 20 stopni – oczywiście w najcieplejszych momentach dnia.

Prognozy długoterminowe przewidują sierpień na Pomorzu w miarę suchy, bez nawalnych deszczy, bez kilkudniowych ciągłych opadów. Na początku miesiąca mogą się pojawić burze i towarzyszące im ulewy. W drugiej i trzeciej dekadzie miesiąca prognozowane są raczej przelotne deszcze.

I takie to polskie lato ma się utrzymać do końca sierpnia, a nawet do pierwszej dekady września.

# Ciepło, ciepłej... gorąco!

## Największe sukcesy Kociewiaków na Igrzyskach Olimpijskich

TEKST:

JAROSŁAW

WOJCIECHOWSKI

ZDJĘCIA:

JAROSŁAW

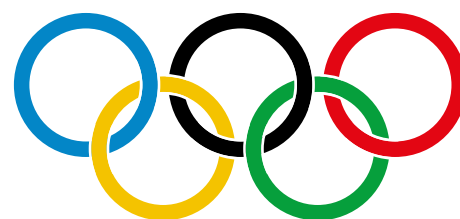
WOJCIECHOWSKI,

URZĄD MIASTA TCZEW

Niektóre nasze nadjeziorne plaże są tak przyjaźnie piaszczyste jak Copacabana, a letni upał kociewski bywa często tak samo przyjemny jak ten brazylijski. Tam za oceanem na dobre rozkręciły się Igrzyska Olimpijskie, u nas podczas urlopów wpatrujemy się w ekrany telewizorów i kibicujemy rodakom w sportowych zmaganiach. Leniwie na Kociewiu, w leżakach i hamakach ciepło myślimy o Polakach nas reprezentujących. Są wśród nich i Kociewiaczy.... A jeszcze więcej ich było i z sukcesami wróciło z różnych Igrzysk Olimpijskich, w różnych zakątkach świata i na przestrzeni wielu lat.



01



Zakłopotanie rodzi ocenianie trudu sportowego, lat potu i wyrzeczeń, z perspektywy odniesionych sukcesów. Taki jednak był świat i jego realia od czasów pierwszych starożytnych Igrzysk w 776 roku p.n.e. w Olimpii. Przez blisko trzy tysiące lat najwyraźniej w ludzkiej, wybiórczej pamięci kibiców zapisali się Ci, których głowy zwieńczył olimpijski laur lub ich pierś przyozdobił nowożytny medal choćby o brązowym blasku.

Mało prawdopodobne, ale kto wie... może jakiś słowiański obieżyświat z ziem później nazywanych Kociewiem, na długo przed Chrystusem dotarł do Hellady i coś zdziałał na starożytnych arenach igrzysk?

Gdy nazwa regionu Kociewie od 1807 roku okrzepła w siłę, z pewnością dokonał tego w Amsterdamie w 1928 roku chłopak z Lipinek pod Warlubiem. 21 letni Bernard Ormanowski był współtworzącym wioślarską czwórkę bez sternika. Urodzony w okolicach Doliny Wisły na szerokie wody historii sportu wypłynął w mieście setek kanałów...

Trzydzieści dwa lata później w Rzymie paru chłopów na schwał z różnych zakątków świata poczuło siłę pięści wychowanych na kociewskich ulicach. Za dziecka piąstki, potem trenowane w starogardzkich i tczewskich klubach wywalczyły brązowy medal w boksie. W 1960 roku, w stolicy Włoch, to był pamiętny występ Brunona Bendiga. Na tych samych Igrzyskach triumf święcił tczewski biegacz, Kazimierz





02



03

01

Pomnik Kazimierza Deyny na starogardzkim stadionie

02

Kazimierz Zimny (z lewej), tczewski lekkoatleta, długodystansowiec, brązowy medalista olimpijski z 1960 roku

03

Bartosz Piasecki, szermierz urodzony w Tczewie, srebrny medalista z Londynu z 2012 roku

Zimny. Tak jak jego kolega pięściarz, przywiózł z Italii brązowy medal zdobyty na dystansie 5 km.

Rok 1972, Monachium – i wszystko jasne. Coraz więcej telewizorów w polskich domach, a oczy całej Polski wpatrzone w transmisje z olimpijskich, piłkarskich boisk. Kazimierz Deyna – chłopak ze Starogardu. Nic nie trzeba dodawać, ale można z ogromną przyjemnością wspominać. Kazik, bohater turnieju, który swoją znakomitą grą pomógł wydatnie całej drużynie, każdemu koledze z osobna oraz sztabowi trenerskiemu założyć na głowę złoty, olimpijski laur!

Cztery lata później w Montrealu swojego srebrnego (w tamtej chwili) bohatera miało nadwiślańskie miasto Nowe. Urodzony tam Bronisław Malinowski wywalczył drugie miejsce w biegu na dystansie 3 tysięcy metrów z przeszkodami. Po kolejnych czterech latach Nowe miało już swojego mistrza olimpijskiego z Moskwy!

Bronisław Malinowski miał do pokonania kilka razy rów z wodą, natomiast pochodząca z Tczewa Czesława Kościańska-Szczepińska na tych samych Igrzyskach w 1980 roku wraz z koleżanką na moskiewskim regatowym torze walczyła w wioślarskiej dwójce. Z powodzeniem – srebrny medal rozjaśnił poniekąd mroczną rzeczywistość PRL-owskiego Tczewa trudnych lat 80-tych. Zresztą nie tylko dzięki Pani Czesławie Tczew wtedy się uradował. Tczewianki mogły być dumne z krajanki, a tczewianie ze swojego kolegi z dzieciństwa. Z Moskwy, urodzony w Grodzie Sambora Krzysztof Kosiedowski, przywiózł brązowy medal wywalczony na ringu – Bruno Bendig po dwudziestu latach doczekał się godnego następcy.

Musiły minąć ponad trzy dekady i wybrzmieć echa igrzysk w Los Angeles (z prosocjalistycznych i antysportowych powodów), Seulu, Barcelonie, Atlancie, Sydney, Atenach i Pekinie, by znów sportowiec pochodzący z Kociewia stanął na olimpijskim podium. Z Londynu w 2012 roku Tczewianin w barwach Norwegii, Bartosz Piasecki, przywiózł srebrny medal w turnieju szpadzistów.

Czy na olimpijski sukces sportowca pochodzącego z Kociewia czekaliśmy tylko jedną olimpiadę (olimpiada – czteroletni okres pomiędzy Igrzyskami Olimpijskimi)? Czy już za chwilę Rio będzie dla Polski, Pomorza i Kociewia owocne medalowo?

Nie jesteśmy przesadni, nie martwimy się, że zapeszymy. Są daleko za oceanem, więc nie obciążamy ich presją – trzymamy za nich kciuki! Dziewczyna ze Starogardu, Oktawia Nowacka wystartuje w pięcioboju. Są też chłopaki z Tczewa i tczewskich klubów: Michał Daszek powalczy o medal z drużyną piłkarzy ręcznych, a Mateusz Biskup będzie współtworzył wioślarską czwórkę.

#### Z OSTATNIEJ CHWILI:

Mateusz Biskup z kolegami na czwartym miejscu. Wytrwałości do Tokio 2020!

# Co szósty turysta zagraniczny wykupił przyjazd do Polski w biurze podróży

OPRACOWAŁA:  
DOROTA ZIENTALSKA, DEPARTAMENT STRATEGII  
POLSKIEJ ORGANIZACJI TURYSTYCZNEJ

Liczba przyjeżdżających do Polski turystów zagranicznych wzrasta z roku na rok. W 2015 roku odwiedziło nas 16,7 mln gości z całego świata – o 4,5% więcej niż w 2014 roku. Co szósty z nich, organizując swój przyjazd, skorzystał z pośrednictwa biura podróży.



**AKTUALNOŚCI  
TURYSTYCZNE.pl**



POLSKA  
ORGANIZACJA  
TURYSTYCZNA

Dane z badania statystycznego w zakresie turystyki przyjazdowej do Polski pokazują, że większość turystów organizuje swoje przyjazdy do naszego kraju samodzielnie. Jednak ponad 15% przyjeżdżających korzysta z pośrednictwa biur podróży, wykupując cały pakiet (11,8%) lub część usług (3,7%). Najczęściej w sposób zorganizowany Polskę odwiedzają turyści z krajów zamorskich. Co trzecia osoba

przybywająca z USA, Kanady, Australii, Japonii, Chin, Korei Płd., itd. kupuje oferty przygotowane przez organizatorów turystyki. Wykupienie pakietu na przyjazd od Polski jest również popularne w krajach 15 UE – co 5 turysta z krajów „starej Unii” korzysta, z co najmniej częściowego pośrednictwa biur podróży. W najmniejszym stopniu zorganizowaną formą odwiedzenia naszego kraju zainteresowani

są sąsiedzi z za wschodniej granicy (Rosja, Ukraina, Białoruś) i mieszkańcy krajów tzw. „nowej Unii”.

### **A jak wyglądają dane zebrane od touroperatorów?**

Część biur specjalizujących się w obsłudze turystów zagranicznych indywidualnie i grupowo przyjeżdżających do Polski, zrzeszonych w Forum Turystyki Przyjazdowej, wzięła udział w badaniu dotyczącym oceny sprzedaży w 2015 roku. Były to biura małe i duże, o bardzo zróżnicowanej sprzedaży – deklarowana liczba obsłużonych w ubiegłym roku turystów mieściła się w przedziale od kilkuset osób po blisko 50 tysięcy. Większość biur świadczyła usługi przyjazdowe zarówno na terenie Polski, jak i krajów ościennych, szczególnie: Niemiec, Czech, Litwy.

Touroperatorzy w 2015 roku najczęściej sprzedawali swoją ofertę turystom z Niemiec, Włoch, Wlk. Brytanii, USA, Francji, Austrii i innych rynków europejskich. Poziom sprzedaży dla większości rynków pozostawał zazwyczaj na podobnym poziomie, jak w roku poprzednim (2014). Wyraźne spadki odnotowano nadal dla Rosji, Ukrainy, Białorusi. W przypadku niektórych biur widać było wyraźne wyspecjalizowanie się w obsłudze turystów z wybranego rynku, np.: Niemiec, Japonii, Włoch, Wlk. Brytanii, Białorusi.

Jeśli chodzi o specjalizacje produktowe polskich touroperatorów, to najliczniej wskazywano objazdy (tematyczne i klasyczne), pielgrzymki i przyjazdy typu incentives. Popularna była również obsługa programowa grup na zlecenie. Wycieczki objazdowe po Polsce sprzedawane były praktycznie na wszystkich rynkach, bliskich i dalekich, tych najczęściej obsługiwanych, i tych niszowych. Włosi, Niemcy, Amerykanie, Austriacy i Hiszpanie byli najczęściej klientami ofert pielgrzym-



kowych. Z motywacyjnych pobytów firmowych w Polsce korzystali już nie tylko obywatele krajów europejskich: Niemiec, Francji, Hiszpanii, Norwegii, ale również firmy z Azji – Chin i Indii.

Dobrze sprzedawała się w Polsce oferta krótkich weekendowych pobytów typu „city break”, która jest atrakcyjna dla turystów z wszystkich rynków położonych od Polski maksimum trzy godziny lotu. Często polscy touroperatorzy na rynkach bliższych (kraje europejskie) i dalszych (Indie, Tajlandia, ZEA, Australia, RPA, Maledzja, Japonia itp.) znajdowali klientów na produkty związane z uprawianiem w Polsce turystyki aktywnej. Słabiej biura oceniły sprzedaż w 2015 roku pobytów leczniczych/SPA, pobytów wypoczynkowych i wydarzeń.

Na podstawie opracowania MSiT *Charakterystyka przyjazdów cudzoziemców do Polski w 2015 roku* oraz badań własnych POT – monitoring ewolucji komercjalizacji polskich produktów turystycznych sprzedawanych przez członków Forum Turystyki Przyjazdowej na rynkach zagranicznych (dane za rok 2015).

*ruszaj na*  
 **KOCIEWIE**

SIERPIEŃ 2016